Dodatek do „Trybuny Akademickiej“.

WIADOMOŚCI KRAJOZNAWCZE

POD REDAKCJĄ
EGZEKUTYWY ZWIĄZKU
AKADEMICKICH KÓŁ MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA w POLSCE.

Rok II. № 6. Październik 1927 r. Warszawa

Emanuel Ringelblum

Ulica żydowska w średniowiecznej Warszawie

I.

Gmina żydowska w Warszawie, której początek przypada najpóźniej na drugie dziesięciolecie wieku XV-go[1]), miała, podobnie jak inne gminy żydowskie w Polsce, oddzielną ulicę, zwaną Żydowską. Od kiedy datuje się założenie ulicy Żydowskiej, trudno ustalić, gdyż wogóle niewiadomo dokładnie, kiedy Żydzi osiedlili się w Warszawie. Na podstawie analogji z Koroną, od której Mazowsze przyjęło niejedno ze swych urządzeń, można się domyślać, że książę warszawski, udzielając przybyszom żydowskim zezwolenia pisemnego czy też ustnego na osiedlenie się w grodzie warszawskim, równocześnie wyznaczył im plac na pobudowanie zarówno domów mieszkalnych, jakoteż instytucyj publicznych, mian. szkoły, cmentarza, łaźni i t. p. Lokacja Żydów Koronnych, a niewątpliwie i mazowieckich, następowała więc w ten sam sposób, co kolonizacja niemiecka po miastach polskich, t. zn. przez odstąpienie pewnego obszaru ziemi dla nowych przybyszów.

Pierwsza wzmianka historyczna o ulicy żydowskiej w Warszawie, znachodząca się w aktach sądowych warszawskich, pochodzi z r. 1430 [2]); w późniejszych latach bywa też kilkakrotnie wspominaną przy najrozmaitszych okolicznościach. Ulica żydowska nosi w księgach sądowych rozmaite nazwy, raz „platea Judaeorum“, to znowu „Dunai“ [3]). Ostatnia nazwa pokrywa się tylko częściowo z obecnie instniejącą ulicą Starego Miasta - Dunajem. Historyk żydowski E. Frenk [4]) usiłuje nazwę ulicy Dunaj wywieść od hebrajskiego wyrazu Adonaj (-Pan Bóg), głośno wymawianego podczas modlitwy. Do uszu przechodniów chrześcijańskich wyraz ten miał często dochodzić z bóżnicy i od tego mieli oni — według Frenka — stosując pars pro toto, nazwać całą ulicę żydowską Dunajem. Wywód Frenka wydaje się nam jednak zbyt sztucznym, a tem samem mało prawdopodobnym. O wiele prościej i naturalniej jest przyjąć, że nazwa ulicy Dunaj pochodzi od staro - słowiańskiego wyrazu Dunaj, oznaczającego wielką rzekę, w naszym przypadku Wisłę, leżącą niedaleko od ulicy żydowskiej.

Gdzie rozciągała się ulica żydowska, trudno określić, gdyż z epoki średniowiecznej nie dochował się żaden plan miasta, a najstarszy, z wieku XVII pochodzący plan Warszawy nie przedstawia dla nas zbyt wielkiej wartości z powodu zmian, jakim w międzyczasie uległy nazwy wielu ulic Warszawy. Na podstawie

1) O początkach gminy żydowskiej w Warszawie piszemy obszernie w pracy p. t. „Żydzi w średniowiecznej Warszawie“, mającej się ukazać w Pismach historycznych Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie w języku żydowskim.

2) Księgi ławnicze St. Warszawy № 525, l. 470 „platea Judeorum“, z boku dopisane i przekreślone „alias Dunai“.

3) ibidem.

4) „Mieszczanie a Żydzi w Polsce“ str. 21; ע. נ. פרענק — "היהודים והערונים בפולין"

przypadkowej wzmianki w księgach sądowych dowiadujemy się, że ulica żydowska kończyła się u wylotu rynku staromiejskiego[5]), obok muru miejskiego[6]). Powyższą wiadomość potwierdza artykuł Nahuma Sokołowa p. t. „Ulica żydowska w Warszawie“[7]). Podaje on, że ulica żydowska rozpoczynała się tam, gdzie dziś mieszczą się №№ 5 i 7 ulicy Wąskiego Dunaju, stamtąd biegła ona do № 1 obecnej ulicy Rycerskiej i zajmowała No. No. 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45 i 47 ulicy Piwnej aż do ulicy Piekarskiej[8]).

Nazwa ulicy żydowskiej przetrwała jej mieszkańców Żydów. Po ostatecznem wygnaniu Żydów warszawskich w r. 1527 ulica ta nadal zachowuje swą dawną nazwę, mimo iż niema tam Żydów. Lustracja Warszawy z r. 1564 wspomina jeszcze o ulicy żydowskiej[9]). Dopiero w w. XVII przemianowano ją na Abramowską, która to ulica w wieku XIX rozpadła się na kilka mniejszych, obecnie istniejących uliczek (Wąski Dunaj, Rycerska, Piwna).

Tak samo, jak każda gmina żydowska w Polsce, i Warszawa miała swoją szkołę, łaźnię, cmentarz, a może i rzeźnię rytualną. Istnienie szkoły i cmentarza ustaliliśmy bezpośrednio na podstawie źródeł archiwalnych; o istnieniu łaźni wnioskujemy z notatki sądowej o łazienniku żydowskim Simonie[10]).

Szkoła żydowska („schola Judeorum“) znajdowała się niedaleko kościoła św. Jana, tam, gdzie dziś mieści się dom przy ul. Wąski Dunaj No. 7. Po drugim wygnaniu Żydów książęta Jan i Stanisław podarowali w r. 1522 plac po bóżnicy niejakiemu Kozirskiemu z Warszawy.

5) Advoc. et Scab. C. A. V. №528, fol. 93, r.1506.

6) Acta officii Consularis civitatis Antiquae Varsaviae ab anno 1528—43, f. 13, r. 1529: matka mieszczanina warszawskiego Jakóba Dłuskiego posiada dom przy ulicy żydowskiej, naprzeciw muru z jednej strony, a z drugiej strony naprzeciw ogrodu Mikołaja Czecha“.

7) 1897 ,רחוב היהודים בורשה", האסיף.

8) Staraliśmy się dotrzeć do źródeł, z których Sokołów czerpał swe wiadomości (Archiwum Książąt Mazowieckich i Archiwum kościoła św. Jana). Niestety nie odszukaliśmy ich, gdyż nie wiadomo, co Sokołów rozumie przez Archiwum Książąt Mazowieckich; co się zaś tyczy Archiwum kościoła św. Jana, to mimo naszych poszukiwań nie odnaleźliśmy wzmiankowanego dokumentu. Przypuszczalnie został on wraz z całem archiwum parafji Śto-Jańskiej przeniesiony do Archiwum Konsystorza, dokąd jednak nie mieliśmy dostępu. Pomimo to wywody Sokołowa uważamy za wiarogodne, gdyż: 1) zgadzają się one z naszemi danemi z aktów sądowych; 2) autor podaje oryginalne teksty; 3) wspomina o mieszczaninie warszawskim Pomianie, Żydach warszawskich Hoschnie i Jesmanie, którzy skądinąd znani nam są jako mieszkańcy grodu Warszawskiego.

9) porówn. Sokołów „Ulica żydowska w Warszawie“

10) Akta ziemskie i grodzkie Warszawy (-A.z.g.W.) № 5, p. 349, r. 1488.

Cmentarz żydowski („cimiterium Judeorum“) rozpościerał się niedaleko cmentarza chrześcijańskiego u wylotu ulicy Świętojańskiej. Najstarsza wzmianka o cmentarzu żydowskim pojawia się w przywileju księcia Bolesława V, zwalniającym dom mieszczanina warszawskiego Mikołaja Pomiana od wszelkich opłat. Przywilej określa w następujący sposób położenie tego domu: „obok cmentarza żydowskiego, leżącego na drodze, wiodącej do Czerska“ (t. j. na dzisiejszem Krakowskiem Przedmieściu). Dalsze wiadomości o cmentarzu żydowskim pochodzą z r. 1531: parafja św. Jana, otrzymawszy po wygnaniu Żydów warszawskich terytorjum pocmentarne, wzniosła na niem w r. 1531 piekarnię. Odnośna uchwała, zapisana do aktów kościoła św. Jana, brzmi w oryginale łacinskim: „Domini decretarunt ut bullaria seu domus pro pistande pane capituli in cimiterio Judaeorum alias in area vacua post domos canonicorum ex opposito domus praepositi Warschoviensis“[11]).

Po zapoznaniu się z dziejami ulicy żydowskiej przejdźmy teraz do jej mieszkańców. Są nimi nietylko Żydzi, ale, jak w innych miastach Korony, i chrześcijanie. Ulice żydowskie w Polsce nie były w średniowieczu gettami, otoczonemi murami i zamieszkałemi wyłącznie przez ludność żydowską. Dopiero z końcem XV wieku, a zwłaszcza w pierwszej połowie w. XVI udaje się mieszczaństwu po długiej i zażartej walce z Żydami przeprowadzić pewne ograniczenia w wolnem dotychczas prawie osiedlania się Żydów; tworzą się wskutek tych ograniczeń sui generis getta. Ludność żydowska zostaje albo wypchnięta na przedmieścia, gdzie powstają niejako odrębne miasta żydowskie albo dusić się musi w ciasnych uliczkach żydowskich z powodu zakazu nabywania placów i nieruchomości miejskich. W Warszawie nie doszło do powstania getta, gdyż potężne wówczas mieszczaństwo warszawskie zdołało na drodze legalnej z początkiem wieku XVI (1527) usunąć Żydów ze stolicy Mazowsza.

W średniowieczu na ulicy żydowskiej w Warszawie mieszkają obok Żydów-chrześcijanie. I tak np. podaje nam zapiska sądowa z r. 1430[12]), że mieszczania warszawski Florjan Odlewnik posiada na ulicy żydowskiej dom, który dawniej był własnością Żydówki warszawskiej Malczi[13]). W dwa lata później inny Żyd warszawski imieniem Jesman sprzedał swój dom mieszczaninowi Piotrowi-malarzowi z Warszawy[14]). W latach 80-ych wieku XV Maciej-łaziennik sąsiadował na ulicy żydowskiej ze znanym bogaczem, dostawcą nadwornym księcia, Żydem Bieniaszem[15]). Z r.

11) porówn. Sokołów, l. c.

12) Księgi ławnicze St. Warszawy № 525, l. 470.

13) ibidem, l. 417.

14) ibidem, l. 529.

15) A. z. g. W. № 5, f. 537, r. 1480.

1494[16]) pochodzi wiadomość, że rzeźnia miejska znajdowała się na ulicy żydowskiej. Fakt ten pozwala nam snuć przypuszczenie, że stan posiadania chrześcijan powiększył się podczas wygania Żydów w latach 1483—1486. W przypuszczeniu naszem utwierdza nas proces o dwa domy żydowskie, który rozegrał się w r. 1486 przed sądem miejskim w obecności specjalnego delegata książęcego[17]). W procesie tym występują dwaj Żydzi warszawscy jako oskarżyciele, domagając się od mieszczanina warszawskiego Teofila zwrotu swych domów, zajętych przezeń za zezwoleniem książęcem.

Już wyżej wspomnieliśmy, że w średniowieczu Żydzi warszawscy nie natrafiali na żadne przeszkody w przesiedlaniu się na ulice chrześcijańskie. Posiadamy też kilka notatek źródłowych, które wykazują, że Żydzi warszawscy wykorzystywali prawo to w całej pełni. I tak np. w r. 1456[18]) pisarz sądowy określa w aktach pewnego Żyda warszawskiego jako mieszkającego wewnątrz murów Warszawy, „Iudeus Oszpha de Warschovia intra muros Warsch.", oczywista rzecz w przeciwieństwie do tych Żydów, którzy mieszkali na zewnątrz tych murów. O innym Żydzie warszawskim pisze sąd w r. 1436[19]), że rezyduje poza przedmieściem Warszawy („Iudeus residens extra suburbium Warshouie").

16) C. A. V. Registrum signaturarum seu causarum in hoc novo libro scriptarum per Blasium Wartemberg protu :c civitatis notarium conscribi initiatum f. 18 (Archiwum Główne w Warszawie).
17) A. z. g. W. № 5, p. 1071, r. 1486.
18) A. z. g. W. № 3, f. 573, 582, r. 1453.
19) A. z. g. W. № 1, f. 247, r. 1426.

Ponadto mieszkali Żydzi na przedmieściach Warszawy. Wiadomość o tem czerpiemy z tekstu przywileju „de non tolerandis Judaeis", wydanego przez Zygmunta I w r. 1527 przeciwko Żydom warszawskim. W przywileju tym król zabrania Żydom przebywać w Starej i Nowej Warszawie tudzież na jej przedmieściach[20]).

Po wygnaniu Żydów z Warszawy w r. 1483 niektórzy przenieśli się w okolice Warszawy (Pułtusk, Czersk), inni szukali schronienia w Nowej Warszawie, stanowiącej niejako oddzielne miasto z odrębnemi prawami etc. W r. 1490[21]) spotykamy tam dawnego mieszkańca Warszawy, Żyda Jonasa, który uzyskał tam nawet prawo obywatelstwa i zamieszkał w nieruchomości swej, na ulicy Zakroczymskiej położonej („qui [domus] iacet in acie plateae ducente ad Zakroczym").

Ostatni mohikanin żydowski w Warszawie Mojżesz-celnik, który otrzymał specjalne prawo zamieszkiwania w Warszawie, pomimo wygnania stamtąd Żydów, miał dom „sub monte subtecto alias pod dachem"[22]); gdzie się on znajdował — trudno określić. Zięć jego Mojżesz syn Lazarusa mieszkał przy ulicy, wiodącej do Nowego Miasta[23]).

(c. d. n.)

20) „Przywileje St. Warszawy" T. Wierzbowski. №33 „Judaeos ex predicta civitate nostra Warschoviens nova et veteri ac earundem civitatum suburbiis submovendos esse".
21) Advoc. et Scab. Novae Varsaviae № 133, f. 1334, r. 1491.
22) A. z. g. W. № 16, f. 131, r. 1529.
23) A. z. g. W. № 16, f. 90, r. 1529 „in platea exeundo de antiqua civitate et in novam civitatem Warschoviensem tendentem".

Józef Bester (Kraków)

Wycieczka Rytro - Krynica

O świcie budzimy się, wstajemy cicho, bez hałasu. Pakujemy plecaki, wyruszamy. Dokoła wszystko rosą pokryte, drżącą, srebrzystą. Chłód przejmujący, ale pogoda śliczna. Niebo czyste, zaróżowione od wschodzącego słońca— w powietrzu cisza. Wspinamy się na Makowicę i w niespełna godzinę jesteśmy na szczycie (949 m.). Słońce przygrzewa, chłód ustępuje. Odpoczywamy, wdychając aromatyczne powietrze górskie i rozglądając się wokoło. Szczyt Makowicy pokryty jest lasem, poniżej roztacza się barwna panorama: kobierzec pól uprawnych, zaciszne małe domki wiejskie, rozległe pastwiska; hen wdali, od południa widnieje pasmo Radziejowej, zaś na horyzoncie zarysowują się w mgły otulone szczyty Tatr. Na zachodzie widzimy Gorce i Babią Górę. U podnóża Makowicy wije się wstęga Popradu, ginąca w kotlinie sądeckiej.

„owarzysze moi, rozkoszując się wspaniałym widokiem, nie myślą o dalszej drodze. A mamy wszak przejść jeszcze dzisiaj całe pasmo Jaworzyny; droga ta, choć piękna, bo samemi szczytami zdążająca, jest przecież daleka. Wyruszamy. Dotychczas wspinaliśmy się ciągle w górę; obecnie marsz staje się mniej uciążliwy. Kierujemy nasze kroki ku lasowi bukowemu, stamtąd na północno-zachód ku Pisanej Hali. Prowadzące nas dotychczas znaki biało-czerwone giną w gęstwinie leśnej, a dla orjentacji pozostaje nam kompas, mapa i droga szczytowa, ginąca tu i owdzie w odwiecznych lasach bukowych. Wokoło króluje mrok i cisza: ani śladu życia ludzkiego czy zwierzęcego. Nawet ptaki, zwykli mieszkańcy lasów,

milczą, jakby urzeczone majestatem knieji. I my również podlegamy urokowi chwili. Nie słychać zwykłych żartów, hałasu i śmiechu: w ciszy przeżywa każdy swe wrażenia. Pierś oddycha swobodnie. W duszy powstaje uwielbienie dla potężnych tworów natury. Zda się, że w obliczu prastarej knieji stajemy się lepsi, zrzucamy z siebie naleciałości życia codziennego.

Czar trwa, mimo że droga ciągle prowadzi naprzód wąską, ledwie widoczną ścieżynką. Po krótkim odpoczynku na jednej z leśnych polanek podejmujemy dalszą wędrówkę, by w 3 godziny po opuszczeniu Makowicy stanąć na Pisanej Hali (1044 m.). Szczyt jej pokryty jest gęstym lasem bukowym. Na Hali widnieją liczne mrowiska, porosłe wonnym zielonym mchem. Hala, pomimo swej rozległości, jest pusta i niezamieszkała. Widok stąd rozleglejszy, niż z Makowicy, sięga bowiem Łomnicy i Piwnicznej. Najpiękniejsza bodaj panorama kotliny sądeckiej i Nowego Sącza rozściela się przed oczami widza od północy.

Mimo dojmującego skwaru zmierzamy ciągle naprzód. Po drodze napotykamy znowu lasy bukowe o tym samym, co i poprzednio, charakterze. Pozostawiamy za sobą wierch „Nad Kamieniem" (1083 m.), pokryty wielkiemi głazami piaskowcowemi. W południe stajemy na Łabowskiej Hali (1076 m.). Uwagę naszą zwracają przedewszystkiem dość liczne tutaj limby, nader starannie pielęgnowane. Okazuje się, że limby, dotychczas jedynie w Tatrach spotykane, przyjmują się doskonale również w Beskidach, przyczyniając się do urozmaicenia krajobrazu górskiego.

Słońce dobiegło zenitu. Postanawiamy tedy, zgodnie z pierwotnym planem, zarządzić dłuższy wypoczynek i posilić się, tembardziej, że skwar i głód dopiekają coraz dotkliwiej. Z radością witamy nikły ubogi szałas góralski, stojący hen na końcu Hali. Kilka chwil później rozmawiam już z góralem, pięknym młodym mężczyzną, opartym na kuli. Jest to inwalida wojenny. Latem pasie owce na Hali, na zimę schodzi w doliny. Jest polakiem, więc białym krukiem w okolicy tej, zamieszkałej przeważnie przez ludność ruską. Polaków spotykamy tu jedynie w miastach.

Z Łabowskiej Hali ruszamy na Runek. Po drodze ani śladu człowieka. Puszcza bukowa znów nas ujmuje w swe ramiona. Coraz częściej spotykamy jednak hale, a w miarę zbliżania się ku Muszynie i Krynicy okolica staje się coraz bardziej zaludniona. Przechodzimy kolejno Hole (983 m.), Juchówkę (950 m.), wreszcie wchodzimy na Czubakowską Halę (1077 m.). Zdaleka widnieje nagi szczyt Jaworzyny, który odtąd służy nam za drogowskaz. Krajobraz staje się teraz zupełnie odmienny Pod Jaworzyną napotykamy ciągle hale, pokryte stogami siana. Szybko wspinamy się na szczyt Jaworzyny (1116 m.), skąd widzimy już dokładnie cel naszej podróży—Krynicę. Mrok zapada. Czas nagli. Rychło opuszczamy Jaworzynę i o godzinie 8-ej wiecz. jesteśmy u celu, w Krynicy — Zdroju. Przed nami szereg zwykłych trosk i zabiegów: kolacja, odszukanie stodoły, zdobycie wody, wreszcie opatrzenie ran, zdobytych w 14-godzinnym ciężkim marszu.

Nazajutrz zrywamy się radośni i wypoczęci. Po śniadaniu rozpoczynamy zwiedzanie Krynicy, perły uzdrowisk polskich. Krynica położona jest w szerokim wąwozie, doskonale osłoniętym z trzech stron łagodnemi zboczami gór, porosłych lasem iglastym. Przed oczami naszemi przesuwają się kolejno zwykle obrazki ożywionego kurortu: gwarny deptak, dom zdrojowy, piękny park, przepełnione strojnym tłumem kawiarnie i dancingi. Najwięcej uwagi poświęcamy słynnym źródłom mineralnym. Krynica posiada cały szereg zdrojów o rozmaitych własnościach leczniczych: Zdrój Główny, Słotwiński, Karola, Zubera i inne. Woda ze zdroju Zubera to najsilniejsza z dotychczas znanych w Europie szczaw alkalicznych (t. zw. czterokrotne polskie Vichy). Z kolei udajemy się do nowych łazienek, urządzanych z niezwykłym przepychem i będących ostatnim wyrazem wymogów medycyny współczesnej. Zwiedzamy również stare łazienki, gdzie zapoznajemy się szczegółowo z kąpielami borowinowemi i sposobem ich przygotowywania.

Jeżeli chodzi o całkoształt obrazu Krynicy, to odnieśliśmy wrażenie, że jest ona narazie w okresie rozbudowy i rokuje wielkie na przyszłość nadzieje.

Kilka godzin jeszcze spędzamy w Krynicy, oglądając różne jej osobliwości. W południe opuszczamy zdrojowisko, by pociągiem wrócić do Rytra. Zmęczeni, lecz pełni wrażeń przybywamy na Kolonję.

Rytro, w lipcu 1927.

רייך דער פנקס מיט פארשידענע פראָטאָקאָלן, חשבונות, החלטות וועגן פארשידענע ענינים און ועל כולם הערשן די לאפידארישע פראָטאָקלן וועגן צונעמען נייע מיטגלידער ווי אויך וועגן די אויסגעווײלטע כשרים און גבאים. (די לעצטע צוויי ארטן פראָטאָקאָלן פארנעמען אַן ערך פון אַ 60 פראָצ. פון פנקס). ווען מיר ווען נאָך צוגעבן נאָך אַ פאָר צוואות און שטעלן אין דער שפיץ די תקנות, וועלכע פארנעמען א 12 גרויסע דיקבאשריבענע זייטן, וועלן מיר באקומען זיין גענויעם אינהאלט.

כ'האָב יעצט נישט בדעה צו שרייבן וועגן דער חברה קדישה אַלס אַזעלכע[4]), אויף איין זאַך וויל איך אָבער אויפמערקזאם מאכן. ווי ווייט זי האָט געהאַט אַ באַדייטונג און וואָסער ראָל זי האָט געשפילט, קאָן דינען דער פאַקט, וואָס צו איר האָבן געהערט שטענדיק די תקיפים פון דער שטאָט און אַ גרויסע צאָל מיטגלידער. אָט למשל אין יאָר פונם צוזאַמענשטעלן דעם „נייעם“ פנקס, ד. ה. 1808, אַנטהאַלט די מיטגלידער־רשימה 95 נעמען, קנאַפע 40 „מלאטשים“ און אַ 20 קינדער. רעכענען מיר נאָר די 95 מיטגלידער — כאָטש מ'האָט אפשר געדאַרפט צורעכענען אויך די „מלאטשים“ אַלס פאַמיליע־קעפּ — און רעכנדיק אַ פאַמיליע נאָר פון 5 פערזאָן, הייסט דאָס, אַז אין ענגן שייכות צו דער חברה זענען געשטאַנען אַן ערך פון 475 פערזאָן, אָדער 30 פראָצ. פון דער דאַמאָלסדיקער יידישער באַפעלקערונג פון דער שטאָט[5]). און ס'איז דאָך נישט קיין וואונדער! מ'איז דאָך עפּעס נענטער געווען צו די תקיפים און געהאַט געוויסע זכיות!

און טאַקע צוליב דעם טרעפן מיר אויך קלענערע און גרעסערע שטראָפן - ביזן אויסשליסן איינשליסלעך — בנוגע חברים־פראָטעסטאַנטן. נישט איינער פון זיי האָט געמוזט צוליב זיין עזות־פנים פארלאָזן די רייען פון דער חברה און ער איז צוריק אַריינגעלאָזט געוואָרן ביז ער האָט „חרטה“ געהאַט...

צום אויסערלעכן טייל געהערט אויך די ספראַגיסטישע באַמערקונגען. די חברה האָט געהאַט אַמאָל אַן אַנדערן סטעמפּל: רונדיק, זיין דורכמעסטער האַלט 3,5 סנט. און איז איינגעטיילט מיט אַ שטרייך אין 2 חלקים: איבערן שטרייך שטייט א פושקע מיטן אויפשריפט: „צדקה ביקור חולים“ און הינטערן שטריך: „גבאים דחברה קדושה דק"ק קוטנא“.

מיט דעם סטעמפּל זענען געחתמעט די פראָטאָקלן ביזן יאָר תרנ"ד־1894. די ווייטערדיקע פראָטאָקאָלן אין פאַרלויף פון 4 יאָר זענען אינגאַנצן נישט געחתמעט. ערשט פון יאָר 1893 גייט שוין אַ נייער סטעמפּל, וואָס האַלט 3,5 × 2 סנט. מיטן אָנשריפט: „גבאים דחברה קדושה דק"ק קוטנא“.

מיט דעם סטעמפּל באַנוצט זיך די חברה ביזן היינטיקן טאָג. דער פנקס געפינט זיך ביים גבאי ראשון; היינט איז ער ביי ה' רזשעפקאָוויטש. זאָל מיר נאָך דערלויבט זיין צוצוגעבן דעם סדר פון די זייטן, אַזוי ווי זיי זענען איינגעבונדן: 9, 12—13 אריינגעבונדן 6 בלעטער, ווייטער 14—15, 18—37, 40—41, 2 נישט פאַגינירטע זייטן, 38—39, 46—49. 52—53. 56—57, 62—79, 82—83, 86—93, 96—97, 102—108, 113—112, 114—125, 130—150, 152—153, 242—243, 154—157, 162—164, 166—173, 110—111, 174—187, 190—191, 194—197; 312—313, 198—213, 216—235, 240—241, 250—299, 302—305, 308—311, 314—317, 322—329, 332 - 335, 338—339, 350 - 351, 340 (צוזאַמענגעקלעפּט), 342—340, 352—355, 346—347, 360—376; (די ביזאיצטיקע נומעראַציע איז געווען אַ זייטיקע, פון איצט אָן גייט שוין די נומעראַציע לויט די בלעטער: 188—161, 163—164 (שטאַרק קאַליע), 165, 168—174, 167, 166 (שטאַרק צושעדיקט), 175—178, 179—200, 201—224 (ליידיק). 225—226 ענדיקט זיך דער אַלטער טייל — און ס'הייבט זיך אָן אַ נייער: 72 נייע בלעטער, נאָך נישט פאַגינירטע.

— — — —

גאָר אַנדערש זעט אויס דער פנקס פון דער צווייטער אַ מאָל וויכטיקער חברה מיטן נאָמען: „מחזיקי תורה“, אָדער ווי מ'רופט זי „די חברה תלמוד תורה“.

דער פנקס איז צוזאַמענגעשטעלט געוואָרן אין יאָר תרמ"ח (1888). לויטן אינהאַלט איז ער זייער אָרעם. נאָך אַ פול־מלוצהדיקן אַריינפיר גייט אַ רשימה פון די חברים און דערנאָך די תקנות, וועלכע באַשטייען פון 11 §§. דאַן האָבן מיר נאָך אַ פאָר קורצע פראָטאָקאָלן, איין גרעסערער פון יאָר תקע"ז (1917) וועגן איינאָרדנען אַ לאָטעריע לטובת דער חברה און וועגן אַריינעמען איינעם אַלס „חבר נכבד“—און דאָס איז אַלץ.

ווי ס'ווייזט די רשימה זענען געווען דעמאָלט 62 חבריט פון די „שענסטע“ באַלעבאַטים מיטן רב אין דער שפּיץ. אויך איז געווען אַ מנהג אַרומצורינגלען מיט אַ שוואַרצן שטריך דעם נאָמען פון אַ פאַרשטאָרבענעם חבר.

דער פנקס געפינט זיך אין אַרכיוו פון דער קהלה.

אויך אין א פרישן צושטאַנד געפינט זיך דער פנקס פון דער „חברה תהילים“. אייגנטלעך איז דער פנקס צוזאַמענגעשטעלט געוואָרן אין יאָר תרס"א (1901', נאָר מ'האָט אין אים איבערגעשריבן פון אַלטן פנקס פון יאָר תרכ"ד (1864) אָן. דער אַלטער פנקס איז דערווייל אַוועקגעקומען.

דער אינהאַלט? אַ רשימה פון די מיטגלידער, די תקנות (16 §§), ווייטער די התחברותן, פראָטאָקאָלן וועגן די אויסגעקליבענע גבאים. פון צייט צו צייט באַווייזט זיך עפּעס אַן אויסערגעווײנלעכעס „געשעעניש“: אַ פרוי פאַרשרייבט זיך אַלס מיטגלידערין, אַ צווייטן שרייבט מען אויס פון דער חברה, ווייל ער האָט נישט געוואָלט אָננעמען קיין הגבה — און שוין.

די אַלע 3 דערמאָנטע פנקסים זענען און ווערן געשריבן אין העברעיש. נאָר אין דעם לעצטן געפינט זיך איין פראָטאָקאָל אויף „יידיש“. „וויר חברה טהילים וועלכע וויר הייטע במוצה שבת קודש דחלמוד צוזאַממען געקאַממען זינד אויף אויס צו וועהלען 3 גבאים דיעזע זינד רויסגעקאַממען על פי הגורל“.

דער פראָטאָקאָל האָט נישט קיין דאַטע.

דער פנקס געפינט זיך ביים גבאי ראשון, ה' גלאַווינסקי.

---

[4]) זצ „דער יונגער היסטאָריקער“.

[5]) נאָך היינט ווערט די גאַנצע פאַמיליע פון אַ חבר צוגערעכנט אַלס חברים אין דער הינזיכט, וואָס ווען עמיצער פון זיי שטאַרבט, ווערט אָפּגעגעבן דעם נעחעריקן כבוד ווי צום מיטגליד אַליין.

נען מיט אַ יאָר צוריק.

נאָר וואָס — דערוויסן מיר זיך — איז איבערגעגאַנגען אין רשות פון י. וו. א. דער איינציקער יידישער טעאַטער־מוזיי א. נ. פון א. ר. קאַמינסקא, געשאָנקען דורך זיינע גרינדער ה. ה. אידאַ קאַמינסקאַ און זיגמונט טורקאָוו.

כּדי דער זאַמלער זאָל וויסן, וואָס און ווי אַזוי צו זאַמלען עטנאָגראַפישן מאַטעריאַל, גיט אַרויס די קאָמיסיע אנקעטעס מיט אָנפראַגעס און אָנווייזונגען, לויט וועלכע דער זאַמלער, — אַפילו נישט קיין אינטעליגענטער — קאָן זיך לייכט אָריענטירן. אַזוי־אַרום ווערט פאַרזאַמלט דער פאָלקלאָריסטישער מאַטעריאַל. ביז יעצט איז שוין ארויס איבער 10 אַזעלכע אַנקעטעס, וועלכע האָבן אַרומגענומען: מעשיות, לעגענדעס, גוזמות, יום־טובים א. א. וו.

דער אינסטיטוט האָט אין משך פון זיין 2 יאָריקער עקזיסטענץ אַרויסגעגעבן דעם ערשטן באַנד שריפטן „דאָס לאַנדוי־בוך“ מיט אינטערעסאַנטע פּובליקאַציעס. קירצלעך דאַרף אויך אַרויס דער צווייטער באַנד שריפטן. וועגן דער אַרבעט פון אינסטיטוט גיבן צו וויסן די „ידיעות פון י. וו. א.“, וועלכע דערשיינען יעדן חודש.

צולעצט באַקאָנען מיר זיך נאָך מיט דער אַדמיניסטראַציע פון אינסטיטוט, ווו ס'ערטיילט אונז די ערגענצונגס־ערקלערונגען דער געערטער ד"ר מ. וויינרייך.

דער אינסטיטוט געפינט זיך אין שלעכטע מאַטעריעלע באַדינגונגען, די אַרבעט ווערט געפירט מיט גאָר קליינע סומען און די מיטאַרבעטער גיבן אָפּ זייער צייט און מי פריי־ווילליק און אומבאַצאָלט, זייענדיק אינגאַנצן איבערגעגעבן דער אידעישער אַרבעט. ווי מוראַשקעס בויען זיי צוזאמען מיט די אונגעציילטע זאַמלער דעם קינפטיקן טעמפל פון דער יידישער וויסנשאַפט, וועלכער וועט שטיין ווייט פון פאַרטייאישע רייסענישן און וועט זיין דער שטאָלץ פון אונזער דור.

נאָך אַ העכער צוויי־שעהדיקן באַזוך פאַרלאָזן מיר דעם „יידישן וויסנשאַפטלעכן אינסטיטוט“, וועלכער האָט געוואונען אינזער פולסטע סימפּאַטיע.

באַמערקונג: דער אינסטיטוט האָט זיין אָפּטיילונג אין בערלין מיט דער היסטאָרישער און עקאָנאָמיש-סטאַטיסטישער סעקציע; אויך אַרבעט אַן אָפּצווייגונג פון י. וו. א. אין אַמעריקע.

ליפּמאַן צאַמבער

די קוטנער פּנקסים

אונזער שטעטל, ווי כּמעט יעדע יידישע קהלה, האָט פאַרשידענע חברות, פון וועלכע עטלעכע, ווי למשל די „חברה־קדישה“, „חברה תלמוד־תורה“ א. אַנד. האָבן אַן אַלגעמיינעם, געזעלשאַפטלעכן כּאַראַקטער; ווידער אַנדערע, ווי למשל „חברה תהלים“, „עין־יעקב“ א. אַ. שפּילן מער אַן ענגע חברישע ראָלע.

און ביי אַ סך חברות איז אָנגענומען זייער אַ שיינער מנהג צו פירן פּנקסים, פּראָטאָקאָל־ביכער, וווּ מ'שרייבט אַריין אַלע החלטות, תּקנות, דאָס אָננעמען פון נייע און דאָס באַזייטיקן פון אַלטע מיטגלידער און אַז וו. אַזעלכע פּנקסים שפּילן אין דער געשיכטע פון יידישן אינערלעכן—און טיילמאָל נישט בלויז אינערלעכן— לעבן בכלל און פאַר דעם אָרט בפרט אַ גרויסע ראָלע.

דעריבער ליגט אַ חוב אויף אונז, יונגע היסטאָריקער, וועלכע האָבן נאָך נישט איבערגעריסן זייערע באַציונגען מיט זייערע היימאַטס־שטעטלעך, צו באַשרייבן אַזעלכע פּנקסים ערשטנס לויט זייער אויסע[illegible]לעכן אויסזען[1]) און צווייטנס צו באַאַרבעטן זייער אינהאַלט.

---

3 חברות האָבן פּנקסים: חברה־קדישה, תּלמוד־תורה און תּהלים. אויפן ערשטן אָרט שטייט פאַרשטענדלעך די חברה־קדישה. איר יעצטיקער פּנקס איז צוזאַמענגעשטעלט געוואָרן אין יאָר תּקס"ח ד. ה. 1808. ווי ס'ווייזט זיך אָבער אַרויס הן פון דער פאָררעדע, הן פון איינצלנע פראַגמענטן האָט שוין די חברה־קדישה געהאַט נאָך פריערדיקע פּנקסים, וועלכע זענען צוליב פאַרשידענע סיבות פאַרלוירן געגאַנגען. און אין אויבן דערמאָנטן יאָר האָט זי אָנגעהויבן צו פירן דעם פּנקס[2])

באמת האָט די פאַרוואַלטונג פון דער חברה־קדישה געטון זייער גוט, וואָס זי האָט געלאָזט פאַראַיאָרן איינבונדן דעם פּנקס און געגעבן דוקא זייער אַ גוטע און פעסטע איינבונד, דיקע טאָוולען, מיט לעדער איבערגעצויגן, מעשענע ווינקלעך. ער האַלט 34×20 סנט. אויפן טאָוול געפינט זיך אויפגעדריקט די אויפשריפט:

„זה הפּנקס שייך לחברה קדישה מקוטנה.
שנת תּקס"ח לפ"ק“.

אָבער ווען אויסערלעך זעט דער פּנקס אויס יונג, שטאַרק און דיק, דערפאַר אינערלעך דערקענט מען באַלד זייער גוט זיינע אַלטע יאָרן. די בלעטער זענען געלבלעך, נישט אומעטום איז די שריפט לעזבאַר. און דעריבער פאַרשטיי איך נישט, צו וואָס האָט מען צוגעגעבן פרישע 72 בלעטער, כּדי מ'זאָל ווייטער קענען באַנוצן דעם פּנקס? ס'וועלן דאָך צוליב טאַקע דעם בלעטערן צובראָכן ווערן די אַלטע גרויע בלעטער! און נישט איין בילדל פון יידישן לעבן מיט אַ יאָר 100—150 צוריק קען פאַרלוירן גיין!

וואָס אַנטהאַלט אין זיך דער פּנקס? פאַרשטענדלעך אַלץ, וואָס ס'האָט געהאַט אַ שייכות צו דער חברה. און אַזוי ווי די חברה האָט אַרומגענומען אַ סך פונקציעס, ווי למשל, מבקר זיין קראַנקע, אונטערשטיצן אָרעמע לייט, מקבר זיין מתים און אויך אַזעלכע, וועלכע ס'געהערן היינט צו דער קהלה, ווי למשל אויסצוהאַלטן די מקוה, געגעבן פון צייט צו צייט סובסידיעס דעם בית־המדרש צו קויפן ספרים א. אַז. וו. במילא איז אויך

[1]) זע די אָנווייזונגען פון ד"ר. וויסנש. אינסטיטוט אין „ליטעראַר. בלעטער“ נ. 13 (152), 1927.

[2]) וועגן דער חברה־קדישה און איר פּנקס זע מיין אַרטיקל אין זאַמלשריפט „יונגער היסטאָריקער“ פון יאָר 1926.

אברהם לאָטערמאַן

א באַזוך אין יידישן וויסנשאַפטלעכן אינסטיטוט (ייוו״א)

(עקסקורסיע פון ווילנער אַקאַדעמישן לאַנדקענטשאַפט־קרייז)

מיט אַ גרופּע פון 15 מאַן באַזוכן מיר די „געזעלשאַפט פריינד פון יידישן וויסנשאַפטלעכן אינסטיטוט“, וועלכע געפינט זיך אין „קולטור־הויז“ אויף גר.־פּאָגולאַנקע.

צימערלעך*), אָנגעשטעלט מיט שענק, וועלכע גרייכן ביזן באַלקן, זענען פול מיט דרוקזאַכן: ביכער, צייטונגען, בראָשורן א. אַז. וו. אויף די טישן ליגט די פריש אָנגעקומענע פּרעסע און אַנדערע מאַטעריאַלן, וועלכע ווערן יעצט אָפּגעצייכנט.

— אָט אין דער שאַנק—דערקלערט אונז אַ מיטאַרבעטער—געפינט זיך די יידישע לאַנדס־פּרעסע פון פאַרן לויפנדן יאָר, אין דער צווייטער—די אויסלענדישע, פון וועלכע ס׳ווערן טאָג־טעגלעך פאַרצייכנט אויף די ביבליאָגראַפישע צעטלעך די וויכטיקסטע אַרטיקלען.

ס׳איז באמת שווער זיך פאָרצושטעלן, נישט זעענדיק דאָס, ווי צאָלרייך, ווי ווייט צוואַקסן ס׳איז די יידישע וועלטלעכע פּרעסע, אויב מיר וועלן נאָך באַמערקן, אַז מ׳באַקומט נאָך נישט אַלע יידישע צייטונגען פון אויסלאַנד.

דורכוואַרפנדיק די קעפּלעך פון די וויכטיקסטע אַרטיקלען אין די צייטונגען, זעט זיך, ווי אין די פאַרוואָרפנסטע ווינקעלעך פון דער וועלט, ווו ס׳איז נאָר דאָ אַ יידישער ישוב, פּולסירט דאָס יידישע געזעלשאַפטלעכע לעבן מיט זיינע פּאָליטישע, עקאָנאָמישע און קולטורעלע דאגות.

גלייכצייטיק באַקאָנען מיר זיך אויך מיט דער טעכנישער אַרבעט פון דער ביבליאָגראַפישער קאָמיסיע.—דאָ, אין די שופלאָדלעך — ציט ווייטער אונזער דערקלערונגס־געבער—געפינען זיך די ביבליאָגראַפישע צעטלעך פון דער יידישער ליטעראַטור און פּרעסע**). אַלץ איז אויסגעלעגט לויט די אָפּטיילונגען, מיט די געהעריקע סיגנאַטורן, לויטן מעטאָד פון דער געצענטלטער קלאַסיפיקאַציע.

מיר גייען איבער צום אַרכיוו.

אין אַ גרויסער שאַנק, אַן אמתער „באַלקן־קראַצער“, שטייען אין רייען אויסגעשטעלט טעקעס, אין וועלכע ס׳געפינען זיך צייטשריפטן, צייטונגען פון די פריערדיקע יאָרגאַנגען, זעלטענע עקזעמפּליאַרן—„ווייסע קראָען“, דאָקומענטן, מאַנוסקריפּטן, פלוג־בלעטער, פּלאַקאַטן, אויפרופן א. אַז. וו.

— פון וואַנען באַקומט איר די שריפטן און דרוקזאַכן?—פרעגט איינער פון אונז.

— דאָס שיקן אונז צו איבערגעגעבענע אונז מיט דער גאַנצער נשמה זאַמלער, וועלכע זענען צעוואָרפן איבער שטעט און שטעטלעך אין גאַנץ פּוילן, ווי אויך אין אויסלאַנד; זיי שיקן אונז צו גאַנצע פּאַקעטן דרוקזאַכן, איינצלנע עקזעמפּליאַרן, אָפט גאַנצע קאָמפּלעטן צייטונגען, שריפטן פון די פאַרגאַנגענע יאָרן, צווישן וועלכע ס׳געפינען זיך אָפטמאָל זעלטנהייטן.

— פון וואָס פאַר אַן עלעמענט איבערהויפּט גרופּירן זיך די זאַמלער?—פרעגט מען ווייטער.

— דאָס איז מערסטנטייל די פאָלקס־אינטעליגענץ, וואָס גרופּירט זיך אין זאַמל־קרייזן, אָדער אויף אייגענער האַנט שיקן זיי צו מאַטעריאַלן, וועלכע ווערן, לויט דער אָנגעהעריקייט, פאַנאַנדערגעטיילט צו די עקזיסטירנדע סעקציעס.

אַזעלכע זאַמל־קרייזן זענען פאַראַן אין אַ גאַנצע ריי שטעט אין פּוילן. מ׳זוכט אויף די בוידעמס, אין די שטויביקע זאַמלונגען, אין קעלערס, מ׳געפינט אויס פון אונטער דער ערד און מ׳שיקט עס צו אין אינסטיטוט, ווו ס׳געפינט שוין דאָס פּאַסיקע אָרט. אַזוי אַרום ווערן געזאַמלט אוצרות, וועלכע באַזיצן אַ העכסט וויסנשאַפטלעכן ווערט.

מיר באַקוקן נאָך די ביבליאָטעק ביים אינסטיטוט און מיר גייען איבער צו די זאַמלונגען פון דער עטנאָגראַפישער קאָמיסיע. מיר באַקאָנען זיך מיט די מאַטעריאַלן פון פאָלקלאָריסטישן ווערט, ווי מעשיות, לעגענדעס, אַנעקדאָטן, גלייכווערטלעך, גוזמאות א. א. וו., פון וועלכע אייניקע עקזעמפּלאַרן ווערן פאַר אונז פאָרגעלייענט; אינטערעסאַנט איז אויך די זאַמלונג פאָלקס־לידער מיט נאָטן, וואָס ס׳איז אַמשווערסטן צו זאַמלען, ווייל נישט אַלע קענען נאָטן, און וועלכע דאָס ליד האָט נישט קיין ווערט. דאָך באַזיצט די קאָמיסיע אַן אימפּאָזאַנטע זאַמלונג לידער. מיט די זאַמלונגען פון דער פילאָלאָגישער קאָמיסיע פאַרענדיקן מיר דאָס באַקאָנען זיך מיט דער גייסטיקער פאָלקס־קולטור.

די נאָך נישט איבעריק גרויסע זאַמלונג פון עקספּאָנאַטן צו דער מאַטעריעלער קולטור שאַפט דעם אָנפאַנג פון אַ מוזיי. די צאָל קאַטאַלאָגירטע זאַכן דערגייט שוין ביז 1000. דער מוזיי באַזיצט אַ רייכע צאָל בילדער פון יידישן לעבן [צו פאַרצייכנען איז ווערט די אינטערעסאַנטע קאָלעקציע פון סינאַגאָגן, אַלטע הילצערנע שולן אין ליטע, יידישע אַלטערטימלעכקייטן, יידישע פּערזענליכקייטן א. א. וו.]. אַחוץ דעם זעען מיר יידישע טראַדיציאָנעלע געבעקסן (חלות), פאַרשידענע מוסטערן פּורים־גרעגערס (20 עקז.), מאַסקעס, אָביעקטן פון יידישן ריטועלן כאַראַקטער, קינדערשפּילערייען, זשעטאָנען און אָפּצייכנונגען פון פאַרשיידענע יידישע אינסטיטוציעס און געזעלשאַפטן (אַן אָנפאַנג פון אַ נומיזמאַטישער זאַמלונג) א. א. וו. דער מוזיי טראָגט אַ היסטאָריש־עטנאָגראַפישן כאַראַקטער און איז ערשט ענטשטאַ־

---

*) פון 1 נאָוועמבער 1927 באַקומט דער י.וו.א. נאָך 3 גרויסע צימערן.

**) פאַרן יאָר 1926 איז צונויפגעשטעלט געוואָרן אַ קאָמפּלעטע ביבליאָגראַפיע פון דער יידישער ליטעראַטור און פּרעסע, וואָס ס׳דאַרף קירצלעך דערשיינען.

Międzynarodowy Kongres Turystyczny

Od r. 1925 odbywają się corocznie międzynarodowe kongresy urzędów propagandy turystycznej państw europejskich. Pierwszy z nich z inicjatywy Holandji zebrał się w r. 1925 w Hadze, drugi w r. 1926 w Pradze, trzeci odbył się w bieżącym roku w końcu września i w połowie października w Jugosławji.

W kongresach tych bierze udział zazwyczaj po kilkanaście lub dwadzieścia kilka osób, a zapraszane bywają na nie w pierwszej linji państwowe urzędy turystyczne, względnie referaty turystyki przy odnośnych ministerstwach. Dopiero w tych krajach, w których państwowych urzędów turystycznych niema, zapraszane bywają instytucje społeczne, poświęcające się nie opiece nad turystyką, ale propagandzie turystycznej t. j. rozwijaniu agitacji celem ściągnięcia do kraju turystów zagranicznych, przedewszystkiem amerykańskich.

Każde państwo może być na kongresie reprezentowane tylko przez jedną instytucję, przedewszystkiem przez Państwowy urząd turystyczny, a w bieżącym roku zastrzeżono też, aby z każdego państwa przybył tylko jeden delegat. Biura podróży są wykluczone od uczestnictwa w kongresach, jako instytucje na zysk obliczone.

Kongres był pomyślany jako kongres wędrowny, gdyż każde posiedzenie odbywało się w innej miejscowości. Rząd jugosłowiański, którego gośćmi byli uczestnicy, ułożył program kongresu w ten sposób, że w czasie jego trwania zwiedzono najpiękniejszą część Jugosławji.

Obfity porządek dzienny kongresu obejmował 33 punkty, to też dla jego wyczerpania potrzeba było kilkunastu posiedzeń. Najważniejszym punktem porządku dziennego była koordynacja działalności państw europejskich w kierunku propagandy turystycznej w Ameryce. Ustalono tekst wspólnej broszury o osobliwościach turystycznych krajów europejskich, która w chwili bieżącej znajduje się już w druku, a która w ilości 100.000 egzemplarzy ma być rozrzuconą w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Sekretarjatowi Generalnemu przekazano wniosek polski, aby wydać krótki przewodnik po Europie w języku angielskim i rozdawać go bezpłatnie na pokładach parowców atlantyckich turystom amerykańskim, udającym się do Europy. Postanowiono również wydać w najbliższym czasie zbiorowy afisz propagandowy dla Ameryki, zachęcający do podróży do Europy, oraz o ile możności dla zmniejszenia kosztów zakładać wspólne biura podróży w Ameryce. Postanowiono też, dla ułatwienia orjentacji turystom amerykańskim w Europie, wydać marszruty najważniejszych wycieczek po Europie zarówno koleją, jak i automobilami, przy uwzględnieniu wszystkich państw, reprezentowanych na kongresie.

Czwarty kongres urzędów turystycznych odbędzie się w r. 1928 w Budapeszcie. *M. S.*

Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży

Aby ruch krajoznawczy ogarnął szersze rzesze społeczeństwa, trzeba je odpowiednio wychować. Trzeba zacząć od pracy nad młodzieżą, aby z niej wyrosło pokolenie zwolenników idei krajoznawczej.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze rozpoczęło swą pracę wśród młodzieży szkolnej w r. 1920 przez założenie szeregu Kół w Krakowie, poczem powstały i inne, tak, iż w chwili obecnej istnieje ich przeszło 100. Ministerstwo W. R. i O. P. poparło ten ruch przez wprowadzenie krajoznawstwa i wycieczek w program geografji, przez zachęcanie władz szkolnych do zakładania Kół Krajoznawczych. Koła wydają od r. 1920 własny organ miesięczny p. t. „Orli Lot". Niektóre koła poprzestają na urządzaniu wycieczek, inne zajmują się też pracą muzealną, historją, etnografją, kartografją.

Pierwszy Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży odbył się w Krakowie 5 i 6 czerwca 1927 r. Na Zjeździe reprezentowanych było przez 165 delegatów 34 Koła z 27 miejscowości. Wygłoszono nast. referaty: „Koła Krajoznawcze młodzieży w Polsce" — prof. M. Woźnowski; „O zbiorach Kół Krajoznawczych młodzieży"—prof. Dr. Wł. Antoniewicz; „Muzeum Etnograficzne na Wawelu" — kustosz S. Udziela; „Co mogą zrobić Koła Krajoznawcze dla ochrony zabytków sztuki"—dr. M. Morelowski, kustosz zbiorów Wawelskich; „Organizacja zbiorów biologicznych w Kołach młodzieży"—prof. Dr. J. Zaćwilichowski; „O krajowej faunie motyli — pułk. Niesiołowski; „O zbieraniu i znaczeniu słownictwa ludowego"— prof. Nitsch.

Utworzono Komisję Kół Krajoznawczych Młodzieży, jako organ przyboczny Rady Głównej P. T. K., złożoną z opiekunów Kół.

Zadaniem komisji będzie koordynowanie pracy, która ma w roku bież. polegać na opracowaniu przez Koła zamków drewnianych u drzwi, spotykanych po wsiach w Polsce.

Równocześnie ze Zjazdem otwarto wystawę krajoznawczą, na którą złożyły się mapy, wykresy, skamienieliny, zdobnictwo, modele oraz oryginały etnograficzne, zebrane przez Koła. i. n.

CZASOPISMA NADESŁANE

— „Allg. Bergsteiger-Zeitung", N. N. 221, 225—231, Wien-Muenchen 1927.

— „Deutsche Verkehrrsblaetter", N. N. 40—44, Berlin 1927.

— „Orli Lot", N. N. 6—9, Kraków 1927.

— „Przegląd Turystyczny", N. N. 1—4, Kraków 1927.

— „Taternik", Zakopane, 1922—1925.

— „Turysta", N. N. 1—5, Warszawa 1927.

— „Wierchy", rocznik IV, Lwów 1926.

— „Ziemia", NN. 13—20, Warszawa 1927.

Korespondencję dla „Wiad. Kraj." nadsyłać należy na adres: Twarda 15, m. 5, Warszawa